



W Rybinie znaleziono zwłoki kobiety

8 października, tuż po godz. 12.00, pracownicy gospodarstwa rybackiego w Rybinie, podczas spuszczenia wody ze stawu, znaleźli zwłoki kobiety. Natychmiast powiadomili o tym policję.

Policjanci z komisariatu w Międzybórz i funkcjonariusze z grupy dochodzeniowo-śledczej w Ostrzeszowie, którzy udali się na miejsce zdarzenia, ustalili, że znaleziona kobieta, to najprawdopodobniej 45-letnia mieszkanka gm. Międzybórz. Kobieta zaginęła 9 września br. - o czym poinformowała wówczas policję jej bratowa, tłumacząc, że 45-latką jest niepełnosprawna umysłowo i najprawdopodobniej wyszła z pokoju przez okno.

Kobiety poszukiwali policjanci z psami, śmigłowiec, strażacy, a także pletwonurkowie. Niestety, tamte poszukiwania nie przyniosły rezultatu.

Rodzina miała problem z identyfikacją zwłok, krewni rozpoznali 45-latkę po ubiorze.

Co przyczyniło się do śmierci kobiety, wyjaśni sekcja zwłok.

Karolina Szybka-Kmieciak najlepszą w Polsce łacinniczką! - NAGRODY DLA NAUCZYCIELI



Nauczycielka łaciny z I LO w Ostrzeszowie - Karolina Szybka-Kmieciak, została uhonorowana tytułem najlepszego nauczyciela języka łacińskiego w Polsce! Tytuł ten przyznano za osiągnięcie wysokiego poziomu nauczania języka łacińskiego w ostrzeszowskim liceum oraz propagowanie kultury antycznej wśród uczniów szkoły i w regionie. Ponadto łacinniczka otrzymała nagrodę fundacji Tradio Europae, która została jej przyznana uchwałą Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Filologicznego. Uroczyste wręczenie nagrody nastąpi 15 października w Instytucie Filologii Klasycznej Collegium Maius w Poznaniu.

Ta, jakże chlubna dla ostrzeszowskiej oświaty, informacja dotarła do nas niemal w przeddzień Dnia Edukacji Narodowej. 14 października, w sali Starostwa Powiatowego, podczas spotkania z okazji DEN, pani Karolina Szybka-Kmieciak otrzymała z rąk starosty ostrzeszowskiego dyplom uznania za swoje zawodowe dokonania.

Dokończenie na str. 4.

ŚPIEWY, TAŃCE I SWAWOLE PRZY WIELKOPOLSKIM STOLE

Z pewnością sobotni wieczór, 12 października, na długo zapamiętają seniorzy z naszego powiatu, którzy wzięli udział w Wielkopolskiej Biesiadzie pod nazwą „Wołę pyrę z gzikim, niż tetrać się z babą”.

Ta niecodzienna biesiada, zorganizowana przez Centrum Kultury oraz Koło Emerytów, Rencistów i Inwalidów w Grabowie, odbyła się w hali sporto-

wej w Grabowie, a uczestniczyło w niej blisko 200 osób. Byli to m.in. członkowie kół emeryckich z Niedźwiedzia, Doruchowa, Marszałek, Grabowa, UTW z Ostrzeszowa, a także grupka osób z Kępna. Okazją do świętowania był, przypadający właśnie w październiku, Dzień Seniora.

„Kochajmy się, dopóki jeszcze można, kochajmy się dopóki los nam

sprzyja” - od tych słów rozpoczęto biesiadę. Później burmistrz Zenon Cegła oficjalnie powitał gości i życzył miłej zabawy.

Skoro była to Wielkopolska Biesiada, na stołach nie mogło zabraknąć regionalnych smakołyków - galatu, gzi ki czy rogalików z dżemem, jabłkiem, a nawet czekoladą.

Dokończenie na str. 12.

URATOWANA „BIDULKA”

Nie, ten pies nie był bity ani maltretowany, do tego pewnie jego właściciel by się nie zniżył. On po prostu był głodzony, zaniedbany, zapomniany...

„Nie mam czasu na pierdoły” - mówił gospodarz, kiedy przedstawiciele stowarzyszenia Animals z pomocą policji zabierali zagłodzone zwierzę „zabieganemu biznesmenowi”.

Jeszcze kilka dni, góra tydzień, a 8-letnia suczka zdechłaby z głodu i chorób spowodowanych pasożytami. Szczęśliwie znalazł się ktoś, komu nie była obojętna obojętność właściciela zwierzęcia.

„Zadzwoń do nas człowiek, poinformowany przez swojego znajomego, że w Marcinkach w jednym z gospodarstw znajduje się pies zagłodzony prawie na śmierć” - mówi Katarzyna Cichosz ze schroniska „CICHO-SZA”. „Ten pan pojechał sprawdzić, jak to wygląda i upewnił się, że rzeczywiście psu dzieje się krzywda. Zgłosił się do nas, a my zareagowaliśmy, informując policję i gminę. W sobotę, 5 października, przedstawiciele stowarzyszenia Animals zabrali psa właścicielowi i przywieźli do naszego schroniska”. Gospodarz nie oponował, miał przecież kłopot z głową i będzie teraz mógł

się skupić na ważniejszych sprawach niż takie „pierdoły” jak pies. Twierdził tylko, że pies dostawał jedzenie.

„To może dziwne, kontynuuję pani Katarzyna, ale niektórym ludziom się wydaje, że jak raz na dwa dni dadzą psu jakieś zlewki, to wystarczy”.

To, co zadziwiło osoby zabierające psa, to fakt, iż jego właściciel nie był kimś „z marginesu”, mieszkającym w rozpadaającej się ruderze i tam trzymającym psa, lecz człowiekiem dość zamożnym, zamieszkałym wraz z rodziną w ładnym, zadbanym domu. Jak widać znieczulica wcale nie jest przypisana biedzie.

Pies był niebywale zarobaczony - pcheł i pasożytów, które ta 8-letnia suczka miała, starczyłoby do obdzienienia sfory psów. Pasożyty zżerały ją z zewnątrz i od wewnątrz i to one przyczyniły się do tego, że suczka chudła w oczach. Była też odwodniona, a więc nie tylko nie dostawała jeść, ale także pić. Kiedy ją przywieziono do azylu, wypita od razu pół wiadra wody, zaś gdy dostała przegotowaną kaszę z podrobami, po prostu połykała pokarm w całości - taka była głodna.



Została odrobaczona i zaszczepiona przeciwko wściekliznie (jej pan uważał, że jest na tyle stara, że się już uodporniła). Dziś szczęśliwie ocalonej „Bidulce” - jak wołają na nią w schronisku - nic nie zagraża. Suczka jest bardzo grzeczna, ufna i jeśli tylko ktoś z czytelników zechce zabrać ją do domu, zapewne odwdzięczy się wierną przyjaźnią.

K. Juszczyk

Zainteresowanym opieką nad „Bidulką”, podajemy kontakt ze schroniskiem „CICHO-SZA”

tel. (62) 732-77-69.

Pilarki już od
699⁰⁰
„PROMOCJA”
do wybranych modeli
urządzeń

MODEST
Z. SERAFINOWSKI

RATY 3x0%
(od 16.09-31.10.2013)

Przedbórz 31, tel. 62 730 60 54, 731 94 58
Ostrzeszów, ul. Armii Krajowej 4, tel. 62 586 09 68

Kaja

PAŹDZIERNIKOWA DZIEWCZYNA

Fot. S. Szmatulka